Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

1936 Nowy Sącz Rok VIII

Nr. 31

niedziela 2-go sierpnia

Ceny ogłoszeń:
Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 1/16 strony 20 zł.
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 30 gr., w tekście 40 gr.: przed tekstem 60 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z czterech szpalt. Przy miesięcznem względnie dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409·090.
Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Przepowiadacze burzy

Słynny humorysta amerykański Marek Twain opisuje w jednej ze swych nowel typ przepowiadacza burzy, takiego poczciwego meteorologa z nałogu, który wciąż zanudza swe otoczenie przepowiedniami, nigdy jednak nie sprawdzającemi się. Pocieszny ten człowiek marzy o tem:

— Ach, jakby to było przyjemnie spacerować po deszczu, który się przepowiedziało...

Mamy obecnie wśród siebie, na naszej niwie politycznej, również takich wróżbitów, takich domorosłych „meteorologów", wciąż wypatrujących znaków na niebie i ziemi, by z nich wnioskować: będzie burza! Lada chwila runie nawałnica, przejdzie orkan, że nie ostanie się po tym żywiołowym wypadku nic z obecnego „systemu", spienione wody zatopią „sanację", czy — jak kto woli — „obóz", kamień na kamieniu nie ostanie się, a wtedy, ach, wtedy ziszczą się najskrytsze marzenia na sukcesję, będzie w Polsce posad i dygnitarstw wbród...

Z tymi typami przepowiadaczy i wróżbitów spotykamy się zrestą nie od dziś. Już oddawna uprawiają swój proceder. Stale wietrzą w atmosferze zadatki burzy i stale interpretują każde zjawisko w myśl swych założeń.

Ostatnio jednak czynią to tak nahalnie, iż trzeba się im bliżej przypatrzeć i tę metodę wziąć pod lupę.

Jeśli więc bierzemy do ręki jakiekolwiek pismo t. zn. opozycji — obojętne czy z lewa czy z prawa — niechybnie spotkamy się z wywodami, mającemi na celu przekonanie czytelników, że w „obozie" rządzącym „źle się dzieje". Dlaczego? Bo... referendarz w urzędzie skarbowym w Pikutkowie lub ławnik gminy Grajdołka nie stoi na wysokości zadania — albo ponieważ w artykule jakiegoś pisma prowincjonalnego ktoś w przystępie ataku wątrobianego „napsioczył" komuś — albo ponieważ jakaś obca agentura w jakiemś pisemku zagranicznem przemyciła artykuł, ujemnie osądzający położenie Polski.

Oto są „znaki na niebie i ziemi", z których przepowiadacze burzy czerpią. A już rzeczą sprytnych redaktorów takich pism „opozycyjnych" jest wiadomościom takim nadać pozory „zgrozy", rozdzierać szaty nad nieszczęsną Ojczyzną i chóralnie biadać stylem Homera w „Odysei": „O popei, o mega pentos exochei ex gaia Achaion", o biada, wielkie nieszczęścia spadają na ziemię Polaków..

Wystarczy, aby jakiekolwiek przesunięcia osobowe zaszły w składzie rządu czy instytucyj rządowych — a już z łamów tych pism podnoszą się wrzaski lub też pełne tajemniczych niedomówień „interpretacje".

Wystarczy, aby odbyło się jakieś zebranie dyskusyjne, lub w organach obozu prorządowego przeprowadzono wymianę myśli na tematy zasadnicze — natychmiast podchwytują te pisemka partyjne jako „niewątpliwe" oznaki „rozkładu", rozprężenia".

Wystarczy, aby życie wykazało konieczność rewizji w stosunku do pewnych zarządzeń czy poglądów w dziedzinie gospodarczej czy społecznej — a już czytamy i słyszymy: bankructwo!

Wystarczy, aby z postępem czasu i doświadczeń wykrystalizowała się potrzeba przemian, innych metod działania — a z miejsca rozlegają się kąśliwe okrzyki: „program" leży! lub u progu „chaosu"!

Czyż mamy podkreślać dopiero całą zwodniczość i całe zakłamanie tego wszystkiego?

Sądzimy, że możemy to sobie spokojnie darować. Wiemy bowiem z licznych doświadczeń przeszłości, że wszystkie te przepowiednie „likwidacji systemu", któremi tak obficie zawsze szafowano, trafiały stale jakby kulą w płot...

Chodzi jednak o coś innego. O destrukcyjny wpływ na te olbrzymie odłamy społeczeństwa, które nie orjentując się zbytnio w subtelnościach agitacji paryjno-politycznej, biorą niejedno za dobrą monetę, co jest tylko fałszywym liczmanem.

Podobnie jak szerzenie plotek jest niewątpliwie szkodliwe — tak samo i kolportowanie wieści politycznych i wytwarzanie atmosfery rzekomo „przedburzowej", nie poparte żadnym dorzecznym argumentem, szkodzi tak samo.

Właśnie przeciwieństwo tego, co głoszą wciąż ci „meteorologowie" polityczni, jest prawdą.

Żyjemy w czasie uzgadniania tych elementów, które złożyć się mają na „podciągnięcie Polski wyżej" na wzmocnienie Państwa nazewnątrz i wewnątrz. Jesteśmy właśnie w stadjum rozszerzenia frontu obrony Polski — w myśl wskazań Naczelnego Wodza i pod Jego rozkazami — i obarczenia współodpowiedzialnością na przyszłość wszystkich ludzi dobrej woli, wszystkich, którzy „dźwigają łańcuch".

I dlatego to wszystko, co w tej akcji stanowi hamulec, co krzewi ducha niewiary, co zmąca atmosferę — jest celowo przez rozmaitych ludzi czynione.

A może właśnie dlatego, że ten proces sprowadzenia do wspólnego mianownika twórczych sił w narodzie, jest w toku — widzimy obecnie te gorączkowe wysiłki, aby plotką lub frywolną interpretacją każdego zarządzenia i każdego oderwania się — utrudnić wielkie dzieło konsolidacji ludzi dobrej woli i twórczego czynu?

Próżne to zaprawdę usiłowania. Ci, którym Wódz Naczelny przykazał jako pierwszym „dźwignąć łańcuch", nie ulękli się mozołu pracy przez przeszło już 30 lat — nie odstąpią też i od obowiązku swego i teraz, gdy chodzi o wielkie dzieło „obrony Polski".

A u ich boku stanie pokolenie, zrodzone już w wolności i wyzwolone z doktrynerstwa i z sugestyj partyjnych.

Pogrzeb Generała Orlicz-Dreszera

W dniu 20 lipca br. odbył się w Gdyni z udziałem P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydza-Śmigłego, Rządu z premjerem gen. Sławoj-Składkowskim na czele, marszałków Izb Ustawodawczych i generalicji, uroczysty pogrzeb, zmarłego tragicznie w katastrofie samolotowej nad Bałtykiem, gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera, inspektora armji, inspektora obrony powietrznej Państwa, oraz prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.



Zdjęcie przedstawia moment dekoracji przez P. Prezydenta Rzplitej trumny ze zwłokami gen. Orlicz-Dreszera wielką wstęgą orderu „Polonja Restituta".

—o—

Sprowadzenie nowego rodzaju owoców

Importerzy owocowi sprowadzili do Polski nową odmianę włoskich brzoskwiń t. zw. nektarynę. Brzeskwinie nektarina kosztują w detalu 6 zł za kg.

Prenumerujesz „Głos Podhala"?

Podpisanie układu handlowego polsko-francuskiego



Zdjęcie nasze przedstawia moment podpisania układu handlowego polsko-francuskiego w Paryżu, przez min. Handlu Francji p. Bastida i ambasadora Łukasiewicza.

Przeciw mowie Prezydenta Senatu gdańskiego

W związku z manifestacjami patrjotycznemi, jakie odbyły się w kraju przeciw mowie prezydenta Senatu gdańskiego Greisera, a o których już w poprzednim nrze naszego pisma wspominaliśmy — odbyła się taka manifestacja w Muszynie, której rezolucję podajemy. (Red.)

Obywatele!

Prezydent Senatu Wolnego Miasta Gdańska w przemówieniu w Genewie przed forum Ligi Narodów, utrzymanego w tonie agresywnym, domagał się radykalnej rewizji statutu Wolnego Miasta Gdańska.

Statut Wolnego Miasta Gdańska poza postanowieniami traktatowemi składa się z szeregu umów Polsko-Gdańskich.

Rewizja statutu gdańskiego mogłaby pójść tylko w kierunku rozszerzenia w Gdańsku uprawnień Rzeczypospolitej.

Do jednostronnej rewizji Polska nie może dopuścić.

Wszelka akcja Senatu Gdańskiego, wykraczająca poza ramy, musi się spotkać z przeciwdziałaniem Polski.

Gdańsk, znajdujący się przy ujściu największej rzeki polskiej, Wisły, może istnieć i rozwijać się tylko w ścisłej łączności z Polską.

Traktat Wersalski, likwidujący wielką wojnę światową, nie załatwił sprawy Gdańska bez zastrzeżeń, z jednej strony przyznał pewne prawa Polsce, z drugiej strony jednak Gdańsk zachował pewną niezawisłość, która utrudnia Polsce korzystanie z pełni uprawnień.

Ostatnie wystąpienie Prezydenta Wolnego Miasta Gdańska nakazuje nam podwoić czujność w sprawach polityki morskiej w Gdańsku.

Dlatego wszyscy obywatele Polski muszą zwarcie stanąć przy Rządzie Rzeczypospolitej, który, w stosownej chwili, zajmie odpowiednie stanowisko wobec ataku Prezydenta Senatu Gdańskiego na statut Gdański

Dlatego obywatele zaakcentujmy, że w każdej chwili jesteśmy gotowi stanąć solidarnie w obronie odwiecznych praw Polski do Gdańska, który obok Gdyni, ma być drugim portem Rzeczypospolitej.

Przyszłość Gdańska związana jest ściśle z Państwem Polskiem.

Nie chcemy odbierać praw, przysługujących Gdańskowi zagwarantowanych traktatem wersalskim, ale prawa Polski muszą być zachowane a rewizja statutu może pójść tylko w kierunku rozszerzenia praw Polski w Gdańsku.

Nie wątpię, że wszyscy gotowi jesteśmy stanąć w szeregu w obronie naturalnych praw Polski.

Tę naszą gotowość podkreślamy przez uchwalenie rezolucji, która brzmi następująco:

„Stwierdzając, że rozwój dziejowy Rzeczypospolitej wymaga rozszerzenia naszych uprawnień w Gdańsku w zakresie potrzeb gospodarczych i obrony Państwa,

że rozwój Gdańska z racji jego położenia uwarunkowany był zawsze związkiem z Polską,

że prawa Polski i Gdańska nie są należycie respektowane przez Senat gdański wskutek niezdecydowanego połowicznego zagwarantowania tych przez traktat wersalski,

żądamy ostatecznego utrwalenia naturalnych i historycznych praw Rzeczypospolitej w Gdańsku i w porcie gdańskim, utrwalenia gwarancji bezpieczeństwa i ugruntowania wolnego niczem nieskrępowanego handlu w porcie gdańskim.

Oświadczamy, że wszelkie usiłowania zmiany statutu gdańskiego nie mogą uszczuplić praw Polski, lecz pójść tylko w kierunku ich rozszerzenia.

Że prawa w zakresie swobodnego kulturalnego, politycznego i gospodarczego rozwoju tak obywateli gdańskich, jak i ludności Polskiej gwarantuje potęga militarna 35 cio miljonowego narodu, która nigdy nie zezwoli na jakiekolwiek zmiany bez jej zgody.

—O—

Pozdrowienia od żołnierzy 1 psp. z N. Sącza dla Redakcji i Czytelników Głosu Podhala

Odbywający rajd na rowerach szlakiem bojowym 1 pułku Strzelców Podhalańskich, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy 1 psp. przesłali do naszej redakcji z Brześcia n|B kartkę z pozdrowieniami dla Redakcji oraz naszych Czytelników. Treść kartki podajemy poniżej:

„Żołnierze na rajdzie szlakiem bojowym 1 pułku Strzelców Podhalańskich po przebyciu 850 klm. na rowerach (co stanowi połowę trasy) przesyłają Redakcji oraz Czytelnikom Głosu Podhala serdeczne pozdrowienia".

Brześć, dnia 21 VII 1936.

Następują podpisy kapitana Templera, pporucznika Walkowa oraz kilku oficerów, podoficerów i szeregowców. Kartką tą Redakcja nasza bardzo się ucieszyła. Świadczy ona wymownie o serdecznym kontakcie Czytelników i Sympatyków z naszem pismem. Wszystkim Uczestnikom rajdu szlakiem bojowym 1 psp. tak od siebie jakoteż i imieniem naszych Czytelników za miłą pamięć i pozdrowienia serdecznie Redakcja Głosu Podhala dziękuje.

Tydzień L. O. P. P. w Muszynie

W dniach od 12 do 19 lipca br. odbył się w Muszynie Tydzień L. O. P. P., przesunięty na ten termin z uwagi na charakter uzdrowiskowy Muszyny. Na imprezy te złożyły się: dnia 12-go lipca br. uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym o godz. 10-tej, następnie pochód zorganizowanych oddziałów miejscowych towarzystw oraz obywateli i kuracjuszy na Rynek, gdzie z balkonu Magistratu wygłosił przemówienie p. Stanisław Mycielski wicestarosta nowosądecki.

Tego samego dnia po południu miał się odbyć festyn na cele LOPP. — jednak spowodu gwałtownej burzy przełożony został na następną niedzielę tj. na 19 lipca br. — W dniu tym rzeczywiście festyn ten odbył się i przy przepięknej pogodzie oraz masowem uczestnictwie kuracjuszy przyniósł pokaźny dochód, który łącznie ze zbiórką uliczną wyniósł ponad 500 zł. Kwotę tę miejscowy Oddział LOPP. przekazał Powiatowemu Zarządowi LOPP. na cele towarzystwa.

Obwieszczenia licytacyj.

I. Km. 880|36. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru I-go Józef Maresz w Nowym Sączu mający kancelarję w Nowym Sączu ul. Rynek Nr. 11 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 sierpnia 1936 r. o godzinie 12.30 w Nowym Sączu ul. Rynek Nr. 11 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Perli i Salamona Wagschalów w Nowym Sączu składających się z kilimu na ścianę, 3 foteli krytych skórą, 1 pary portjer, 6 obrazków małych w pozłacanych ramach, 6 łyżeczek srebrnych kawowych, 6 łyżeczek srebrnych małych, cukiernicy srebrnej, 6 kieliszków srebrnych małych, papierośnicy męskiej srebrnej, łyżeczki srebrnej do tortu, łyżki srebrnej małej do tortu, 2 szaf jasnych twardych, otomany krytej pluszem, lichtarza srebrnego 7-mio ramiennego, 2 lichtarzy srebrnych dużych, 1 lichtarza srebrnego na 5 świec, narzutki męskiej ciemnej jesiennej, narzuty na otomanę, szabasówki i kredensu kuchennego oszacowanych na łączną sumę zł 850.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

JÓZEF BIENIEK

O orłach, Ojczyźnie i... lusterkach

My Polacy, w codziennem swem życiu nie grzeszymy bynajmniej zbytkiem patrjotycznego szacunku i kultu dla rzeczy wielkich, dla godeł i symbolów. W codziennem życiu powiedziałem, bo mnie nie chodzi o ten sporadyczny kopcowy, świętalny i rocznicowy patrjotyzm, który, jakkolwiek często obowiązkowy a nierzadko obłudny, wygląda spontanicznie i okazale. Mnie chodzi w tej chwili o patrjotyzm, kult, czy prosty szacunek ten codzienny, powszechny, konsekwentny. Bo w Polsce właśnie, mającej tyle pięknych postaci, tyle pięknych kart w księdze swych dziejów, rzeczy te traktuje się często z ignorancją, z kompletnym brakiem poczucia taktu, z tępą bezmyślnością, a nawet z mniejszą lub większą bezczelnością skuli swoich, nie zawsze czystych interesów.

Dowiodła tego do niedawna poniewierka godła państwowego — orła. Pamiętamy wszyscy te czasy, kiedy to różni pseudo-patrjoci z Polskiego Monopolu Tytoniowego specjalnie darzyli nas tak hojnie orłami: na papierosach orły, na tutkach orły, na zapałkach orły, na szyldach trafik orły; orły nad głową i orły pod nogami. Aż wreszcie I. K. C. wszczął larum i sprawę tę mocno kompromitującą polski znak narodowy i profanującą godło państwa zlikwidowano.

To samo działo się i dzieje do dziś z słowem „Ojczyzna". Byle jaki chłystek, jaki taki pośliua, co drugi działacz społeczny aż krztuszą się tem słowem, z warg go niespuszając. Co drugie zdanie, co zwrot to: Ojczyzna, ojczyzna, ojczyzna. Wszędzie wszyscy wycierają sobie nią gęby, wszyscy zawodzą, nie zawsze czysto: — Ojczyzna. Słyszymy je wszędzie aż do znudzenia, do przesytu, do zmierzłości. I znowu skutek taki, że piękne i tak wiele mówiące słowo nadużyte, zmięte, zmełte miljonem gęb bez potrzeby — spowszednieje, zblednie, zjałowieje i straci pierwiastki emocjonalne decydujące o tem że słowo to jest dla dusz ludzkich tak drogie.

Czas najwyższy, aby ograniczyć szafowanie Ojczyzną, używać słowa tego w momentach uroczystych i ważnych. Bo ojczyzna to nie wódka, którą im się więcej używa, tem się więcej kocha.

A teraz słów parę o trzecim kwiatuszku z oślej łąki patrjotycznych mankamentów; sprawa napozór drobna, a też ważna; sprawa lusterek kieszonkowych z podobizną śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego na odwrotnej stronie.

Do niedawna na lusterkach owych wdzięczyły się w dwuznacznych pozach gołociałe rozwaliche o bujnych kształtach. Co ostatecznie pasowało do charakteru i roli lusterek.

Atoli mimo tak apetycznych przynęt, handel lusterkami szedł kiepsko. Ludzie bowiem za kilka kryzysowych lat zdołali do golizny nabrać należytego wstrętu — jako że sami są notorycznie goli, co im zbytnio nie uprzyjemnia życia. Kiedy więc handel golizną nie szedł — wtedy spece od fatalnych pomysłów, a właściciele lusterkowych wytwórni dostali patrjotycznych konwulsyj, przedzierżgnęli się w moralistów i w patrjotycznej ekstazie spłodzili arcy nie genjalny koncept: obnażone wyzgulichy posłali w odstawkę, a na ich miejsce wpakowali Marszałka, wychodząc z założenia, że jeśli ludzie Marszałka kochają, wielbią i czczą, to i lusterka z Jego podobizną chętniej kupią.

Jak wykombinowali, tak zrobili. — I dziś z prostokątów lusterkowych, — kędy ostatecznie mogłaby być uwidoczniona jakaś miss z Hollywood'u, lub krajobraz — wyziera poważna uduchowiona twarz Jego: Wodza Narodu, Józefa Odrodziciela, i patrzą głębokie Jego oczy, oczy genjusza, bohatera. Oczy te patrzą smutno, z gorzkim wyrzutem, jakby skarżyły się, że potomni pamięci ich godnie uszanować nie potrafią, że muszą się poniewierać po brudnych kieszeniach alfonsów, bubków, hochsztaplerów i pospolitych złoczyńców, ze muszą poturać się po torebkach różnych gatnkotłuków i cór koryntu obok zasmarkanych szmatek i t. p. rekwizytów.

Co za gwałtowny kontrast! Kontrast pachnąoy grubą profanacją świetlanej postaci Marszałka. Co za brak taktu i jaka ponura bezmyślność ze strony społeczeństwa! Bo przecież nie jest tak bardzo skomplikowanym sylogizmem zrozumieć to, że co się nadaje na ściany świątyń, tego nie wiesza się w... łazience, że postać symbolizująca bohaterstwo Narodu i Zmartwychwstanie Polski, a której podobizny znajdują się w szkołach i urzędach na honorowych miejscach w sąsiedztwie Krzyża i Boskiej Matki, Prezydenta R. P. i orła — że ta sama postać nie może się tułać byle gdzie; po kieszeniach, po torebkach, po kątach domów obok brudu i śmieci. To jakoś nawet mnie, prostemu chłopu nie wydaje się.

— — — — — — — — — —

P. S. Żywię błogą nadzieję, że ogłoszeniem powyższego artykułu będę miał spokój. Bowiem po ostatnich „Szarwarkowych niedolach" oburzona, że śmiałem obcięć jej dobra, gromada, z sołtysem i miejscową pejsokracją na czele woła „ukamienuj go", (to jest mnie) i, co gorsze, postępuje konsekwentnie t. zn. że podbechtani ludziska zamiast sypać kamienie w dziury na drodze sypią je, z domieszką „ciepłych słówek", na moją Bogu ducha winną osobę. Do dziś już kilkanaście kamieni miało ten wielki zaszczyt zetknąć się bezpośrednio z mą rodzoną łepetą: wskutek czego głowa moja jest obrobinę napuchnięta i ogromnie zdziwiona, jak można cierpieć od kogoś, komu się chciało wyświadczyć dobrodziejstwo. No, ale trudno! Sprawdza się to, co jakiś doświadczony filozof powiedział: złość i głupota ludzka nieograniczone są. J. B.

Polska młodzież szkolna z Niemiec na kolonji wakacyjnej w Starym Sączu

Niezwykłych mamy gości w Sądeczyźnie. Gości młodych, rozśpiewanych, rozkochanych Polską, oczarowanych górami i lasami Podhala. Przybyli z daleka, od Sosnowca i jeszcze dalej z za kordonu, ze Śląska Opolskiego, od Bytomia i Zabrza, z ziemicy śląskiej, piastowskiej... Jest ich cała setka. Sto młodych serc kochających Polskę Macierz, sto młodych mózgów o Ojczyźnie myślących.

W ogromnym budynku męskiej szkoły powszechnej im. Słowackiego, w Starym Sączu zamieszkało wakacyjną kolonją 50 chłopców, uczniów szkoły powszechnej i 20 uczniów gimnazjum polskiego w Bytomiu na Śląsku Opolskim. Pierwsi w wieku od 8 lat do 14, drudzy gimnazjaliści w wieku od 9—18 lat. Pozatem znalazła w szkole pomieszczenie kolonja nauczycielska Dyrekcji Seminarjum Nauczycielskiego ze Sosnowca w liczbie 30 osób.

Kolonja pozostaje pod opieką Polskiego Związku Zachodniego z Krakowa, II-ą kolonją opiekuje się Powiatowy Komitet Polskiego Związku Zachodniego w Będzinie ze starościną będzińską p. Eleonorą Boxową na czele.

Kolonja trwa już od 5 lipca — zamknięcie kolonji nastąpi 5 sierpnia. Dotychczas wizytowali kolonję z Zarządu Polskiego Związku Zachodniego Okręgu Krakowskiego, następnie z Katowic, pozatem odbyła się wizytacja lekarska, w której wzięli udział lekarz powiatowy dr. Zaranek z N. Sącza i dr. Dormus ze St. Sącza Stan zdrowotny kolonji jest doskonały, organizacja pierwszorzędna. Wszyscy uczestnicy kolonji są zadowoleni. Urządzono 2 wycieczki na Sokolicę, 2 wycieczki na Prehybę i do Rytra, projektuje się dalsze wycieczki do N. Sącza, Krynicy i do Pienin. Młodzież z kolonji odbyła rekolekcje w klasztorze św. Kingi w Starym Sączu i przystąpiła do spowiedzi i Komunji św. Rekolekcje odprawili ks. prof. Stefan Piwnicki ze Sosnowca i ks. Kondolewicz ze Starego Sącza.

Patronem i Opiekunem kolonji jest niezmordowany dyr. seminarjum Władysław Mazur ze Sosnowca, wychowawcami ks. prof. Piwnicki, kapelan powstańców śląskich i prof. Miecz. Januszewski ze Sosnowca. Opieka ta mówi sama za siebie; młodzież czuje się jak pod okiem rodziców. Kuchnia doskonała a jeszcze doskonalsze apetyty uczestników kolonji. Troskę lekarską nad kolonją ma dr. Dormus ze St. Sącza. Stosunek społeczeństwa starosądeckiego do kolonji jest życzliwy. Uczestnicy kolonji, młodzież polska zpoza zachodniej granicy uczy się kochać rodzinną ziemię, podziwia góry i nabiera zdrowia.

W następnym numerze Głosu Podhala napiszę więcej szczegółowo o tej sympatycznej kolonji.

W ubiegłą niedzielę wizytowała kolonję p. starościna Boxowa z Będzina bawiąca na kuracji w Krynicy i przywiozła swoim synkom górnoślązkim, jak corocznie, pakiety cukrów.

Tad. Giew. Szcz.

Papież w podróży wypoczynkowej



W lipcu Papież wyjechał z Watykanu udając się do letniej rezydencji Castelgandolfo. Zdjęcie przedstawia ludność Castelgandolfo witającą na klęczkach przejeżdżającego w samochodzie Papieża.

Polskie radjo na olimpiadzie sportowej w Berlinie

Polskie Radjo ze specjalną starannością przygotowało się do wzięcia udziału, w formie transmisyj z Berlina, w XI Olimpiadzie sportowej. Na tę pasjonującą cały świad Olimpiadę letnią wysłano specjalną ekipę sprawozdawczą. Znawcy poszczególnych dziedzin sportu pilnować będą mikrofonów Polskiego Radja, aby dać radjosłuchaczom wyczerpujący i jaknajciekawszy obraz wszystkich rozgrywek. Poczynając od dnia 28 VII. Polskie Radjo nadawać będzie przez cały czas trwania transmisje ze Stadjonu olimpijskiego dwa lub trzy razy dziennie, co nie wyklucza extra transmisyj, jeżeliby było coś specjalnie ciekawego do zakomunikowania słuchaczom. Ogółem przeznaczono na transmisje olimpijskie 19 godzin w programie radjowym.

Poza bezpośrednimi reportażami i nagraniami na płyty będą przysyłane również reportaże-feljetony pocztą lotniczą.

Po zamknięciu Igrzysk Olimpijskich zorganizowane będą jeszcze przed mikrofonem warszawskim wywiady z przedstawicielami władz sportu polskiego.

Wielka ta impreza sportowa Polskiego Radja będzie jakby bezpłatną podróżą dla radjosłuchaczów, umożliwiając im kontakt żywy i bezpośredni z stadjonem olimpijskim w Berlinie.

Wilno!

A więc... Wilno... miasto pomnik mądrej polityki Jagiellonów, nasz — „wschodni Kraków„, miasto wspomnień naszej świetności, pamiątek, walk o Niepodległość, a dziś stanica granicy wschodniej.

Miasto wielkiego Wieszcza... miasto miłe Sercu Marszałka...

Wilno miasto „Panny Świętej, co w Ostrej świeci Bramie“!

— — — — — — — — — — —

Wilno miasto pamiątek... Bo mało jest naprawdę miast w Polsce kryjących w sobie tyle skarbów ducha narodowego, co Wilno.

Dziś specjalnie. Odkąd spoczęło tu na Rossie Serce Sumienia Polski, Wielkiego Marszałka.

Nic też dziwnego, że każdy z przybyszów kieruje swe kroki najpierw na Rossę.

— — — — — — — — — — —

Rossa... 160 grobów żołnierskich, przeważnie z napisami na nagrobkach: „Nieznany żołnierz, który poległ za Ojczyznę“, a wśród nich Serce Tego, który żołnierzom tym dał możność walki o Polskę, Serce Wodza i Syna u stóp najszczęśliwszej z Matek.

Spoczęło u stóp Matki pod głazem prostym a potężnym, jak proste a potężne było życie, którem kierowało.

Proste a potężne życie, które zaważyło na losach Polski.

— — — — — — — — — — —

Wilno miasto pamiątek... bo gdzie tylko się zwrócić, wszędzie pamiątki.

Czy pójść na Górę Zamkową, gdzie kamień z wyrytemi 30 nazwiskami Powstańców przypomina walki o Niepodległość, lub krzyż upamiętnia zwycięstwo Orląt Lwowskich, czy skierować się na Górę Trzykrzyską, na której sterczące dumnie trzy krzyże świadczą o niezłomnej wierze tych, których Moskale pozbawiwszy Niepodległego Państwa i religji pozbawić chcieli.

Tu na tej Górze zginęło trzech męczenników — zakonników za wiarę.

Mimo dwukrotnego usuwania przez Rosjan tych krzyży, ludność wznosiła je uporem.

Aż wreszcie w Niepodległej Polsce w roku 1919 mogła wznieść krzyże kamienne bez obawy już, że ktokolwiek je usunie.

Czy skierować się wreszcie do Bazyljanów i odszukać celę, w której przyobrażał się Genjusz Mickiewicza.

Wszystko to mówi i opowiada, że Wilno Polskie bo zrosłe z Polską i Jej życiem przez tyle wieków świetności upadków i zmagań.

— — — — — — — — — — —

Wilnianie z dumą opowiadają o przeżyciach swych przodków i swoich i z dumą podkreślają, że Wilno polskie i takie być musi.

Jeden z takich przygodnych rozmowców opowiadał mi ciekawą historję z okresu poświęcenia pomnika Murawiewa. Kiedy „batiuszka Rosja“ postawiono na placu obok pałacu Reprezentacyjnego. Uroczystość odsłonięcia, w której naturalnie nikt z Polaków mimo surowego „ukazu“ nie wziął udziału, odbyła się z wielką pompą.

Jakież jednak na drugi dzień było zdziwienie, kiedy pod pomnikiem „wieszatiela“ zebrała się chmura psów wileńskich i z okropnym wyciem spoglądą na pomnik. Naturalnie konsternacja w szeregach Rosjan — co się stało? Po dłuższych badaniach odkryto dopiero, że w noccy po odsłonięciu akademicy wysmarowali pomnik... wilczem sadłem...

— — — — — — — — — — —

Jedno uderzyło mnie w Wilnie. W rozgwarze różnych języków, jakie można słyszeć, nie słyszałem języka litewskiego. Przyznam się, że mnie to nieco zaintrygowało.

Pytam się wkońcu jednego „ze znajomych“, gdzie ten język mógłbym usłyszeć, a ten powiada — śpiewnie a powoli: „u nas Litwinów mało bardzo, a ci którzy są, mówią przeważnie po polsku, język litewski może pan „podsłuchać“ o 6 rano w Ostrej Bramie, gdy Litwini przychodzą na nabożeństwo, ale i za to nie ręczę“.

Z powodu jednak wczesnej pory zrezygnowałem z tej przyjemności no i nie słuchałem „po litewsku“.

— — — — — — — — — — —

Zagrzebałem się trochę we wspomnieniach historycznych, ale jakoś trudno było przejść obok nich, będąc pierwszy raz w Wilnie. To też o Wilnie dnia powszedniego... dnia dzisiejszego napiszę następnym razem.

C.

Lipiec 1936.

KRONIKA

KALENDARZYK

3 P. Zn. r. św. Szczepana
4 W. Dominika
5 Ś. NMP. Śnieżnej
6 C. Przem. Pańskie
7 P. Kajetana, Donata
8 S. Cyrjaka, Larga
9 N. Romana

—O—

OSOBISTE. **Ślub** wicestarosty nowotarskiego a byłego wicestarosty nowosądeckiego dra Włodzimierza Tobiczyka z p. Aleksandrą Czaplińską odbył się w ubiegłym tygodniu w Krakowie w kościele Najśw. Panny Marji.

Ślub. W sobotę 25 lipca br. odbył w Nowym Sączu kościele parafjalnym ślub p. Anny Kirschówney z Nowego Sącza, nauczycielki w Sosnowieckiem z p. Djonizym Brzeziną, nauczycielem szkoły powszechnej w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Ślub p. Janiny Skałbianki, nauczycielki z p. Józefem Worotnickim, tech. kol. z N. Sączu, odbył się w sobotę dnia 25 lipca 1936 w kościele parafjalnym w Nowym Sączu.

10-ta rocznica zgonu Jana Kasprowicza syna Ziemi Kujawskiej i wielkiego pieśniarza Ziemi Podhalańskiej przypada w dniu 1-ego sierpnia. W dniu tym zostanie odprawiona w Zakopanem w mauzoleum Jana Kasprowicza na Harendzie Msza św. za duszę wielkiego poety.

Chór Juranda z Wilna wystąpił z koncertem w N. Sączu we środę 29-go lipca w sali Sokoła.

Na „Święto Gór« w Sanoku wyjedzie z N. Sącza kilkadziesiąt osób, wśród nich grupa tancerzy z p. Juljanem Zubkiem znakomitym odtwórcą tańców góralskich. Kierownikiem całej grupy nowosądeckiej jest p. Mieczysław Szurmiak, kierownik szkoły w Zawadzie pod N. Sączem, znany literat odznaczony ubiegłego roku przez Akademję literatury wawrzynem literackim.

Posady nauczycielskie. Według informacji, otrzymanej z Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego, w nowym roku szkolnym 1936|37 z bezrobotnych sił nauczycielskich żeńskich będą zajęte te siły, które zdały maturę w latach 1927, 1928 i 1929, nadto te, które odbyły rok praktyki bezpłatnej. Z bezrobotnych sił nauczycielskich męskich będą zajęte te siły, które zdały maturę w latach 1931 i 1932, nadto ci, którzy mają rok praktyki bezpłatnej. Zachodzi wielkie prawdopodobieństwo, że w ciągu roku szkolnego będą przynajmniej częściowo zajęte ze sił nauczycielskich żeńskich roczniki 1930 i 1931.

Według otrzymanych informacyj podania o posady należy wnosić tylko do tych Kuratorjów, na terenio, których zdana była matura. Rozdziałem posad

na terenie całego Państwa zajmuje się Ministerstwo W. R. i O. P. Wobec likwidacji Seminarjów nauczycielskich, dopiero po czterech lub pięciu latach można się spodziewać zatrudnienia wszystkich bezrobotnych sił nauczycielskich, — będzie to zresztą zależało od tego, czy i w jakim stopniu zwiększać się będzie liczba etatów nauczycielskich.

Sól potaniała. Z dniem 1 lipca br. weszło w życie rozporządzenie ministra skarbu, ustalające nowy cenik na sól. Detaliczna cena soli szarej, przeznaczonej do bezpośredniego spożycia przez ludzi uległa dalszej zniżce o 2 grosze na 1 kg. Sól kuchenna biała powinna być w sklepach sprzedawana po 32 gr., a szara po 20 gr. za 1 kg., przyczem sprzedawcy detaliczni nie mają prawa pobierać żadnych dodatkowych opłat za opakowanie.

Kronika starosądecka

Porwanie Sabinek. W dniu 21 lipca 1936 r. Kółko Dram. T. G. Sokół w Starym Sączu odegrało w sali Sokoła komedję pt. Porwanie Sabinek w obsadzie: pp. Kaczanowskich, Szeligiewiczówny, Myczkowskich, Dr. Stampfla, Mikuty, Steckiego, Zemburzanki, Koronianki i Rafacza. Przedstawienie odegrano przy przepełnionej sali.

Dancing-Bridż. W dniu 24 lipca br. w salach Sokoła Korpus Oficerów Obozów Letnich nad Popradem urządził Dancing-Bridż, z którego czysty dochód przeznaczono na Fundusz Obrony Narodowej. Przy dźwiękach znakomitego zespołu muzycznego 1 psp. goście ochoczo bawili się do późnego rana.

W dniu 26 lipca br. odbył się tradycyjny odpust św. Kunegundy, na który przybyło około 5 000 pątników. Uroczystą sumę celebrował ks. biskup Dr. Lisowski z Tarnowa. Uroczystość przerwał gwałtowny deszcz, który rozpędził liczne rzesze wiernych.

Koło Rodziny Wojskowej 1 psp. w Nowym Sączu od dnia 20 lipca br. prowadzi w szkole w Starym Sączu kolonję letnią dla dzieci bezrobotnych, w ilości 110 dzieci, pod kierownictwem p. Julji Wańczykowej.

W dniu 26 lipca br. ukończony został II. turnus wyszkolenia chłopców w Obozach Letnich P. W. i W. F. nad Popradem, a z dniem 28 bm. Obóz ten rozpoczyna szkolenie dziewcząt.

Kronika nowotarska

Tydzień lotniczy. Z inicjatywy Obwodu Powiatowego L. O. P. P. odbędzie się na terenie tut. powiatu „Tydzień lotniczy", który poświęcony będzie propagandzie, werbowaniu nowych członków i przysparzaniu funduszów na Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Wspomniany „Tydzień" odbędzie się w dwóch terminach od 2—9 sierpnia bm. na jednej części powiatu, na drugiej zaś od 9—16 sierpnia br. Na program złożyły się: cały szereg imprez o chaźakterze propagandowym, odczyty, pogadanki, pokazy i td. oraz zbiórka pieniężna.

Repertuar kinowy. — Kinoteatr świetlny w Nowym Targu wyświetla w niedzielę dnia 2 bm. „Katarzynę" z Franciszką Gall w roli tytułowej. Znakomita sztuka, co do której komentarze są zbyteczne, wzbudzi zapewne wielkie zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa.

Sport. W dniu 26 VII br. rozegrano mecz piłki nożnej między drużynami Oldboje — Akademicy z wynikiem 2:3 na korzyść Oldboy'ów. Sędziował p. Olbrychtowicz.

Starosta Powiatowy Nowosądecki
L. P. 9|114|36.

Nowy Sącz, 23 lipca 1936

Rekrutacja junaków

Główne Biuro Funduszu Pracy przedłużyło termin rekrutacji bezrobotnej młodzieży do Ochotniczych Drużyn Roboczych. Wobec tego zawiadamiam, że do O. D. R. będą przyjmowani młodzieńcy posiadające pełne kwalifikacje zdrowotne do pracy w drużynach w wieku od lat 16 do 20 włącznie, przyczem zaznaczam, że pierwszeństwo do wstąpienia do O. D. R. mają kandydaci 19 i 20 letni, członkowie Zw. Strzeleckiego, których należy umieścić na oddzielnym wykazie, a następnie synowie rzemieślników, robotników, przemysłowców, zwłaszcza bezrobotnych, synowie małorolnych i bezrolnych.

Wobec tego polecam niezwłocznie zawiadomić młodzież w całej gminie sposobem w gminie praktykowanym, że junacy, mają po przyjęciu do O. D. R. następujące prawa i obowiązki: 1) wspólne zakwaterowanie, 2) wyżywienie, 3) ubranie, 4) bieliznę osobistą i pościelową, 5) opiekę lekarską, 6) korzystanie z urządzeń kulturalno-oświatowych jak bibljoteki, czytelni, gry, radja, przyrządy sportowe i tp., 7) pobyt w drużynach jest przewidziany w ciągu 2-ch lat bez względu na pory roku, 8) nowozaciężni w charakterze kandydatów przez przeciąg 3-ch miesięcy za każdy przepracowany dzień otrzymują 30 gr. wypłacane 2 razy w miesiącu, pozatem na książeczkę oszczędnościową kandydata wpisuje się za przepracowaną dniówkę 25 gr. Po upływie 3-ch miesięcy kandydat awansuje na młodszego junaka z płacą 40 gr. za dniówkę i 25 gr. na książeczkę oszczędnościową. Po następnych 3-ch miesiącach na junaka z płacą 50 gr. i 25 gr. na książeczkę oszczędnościową.

Obowiązki junaka: Kandydaci na junaków i junacy w drużynach obowiązani są: 1) przepracować dziennie 6 i pół godziny na robotach przy budowie dróg i regulacji rzek i tp., 2) stosować się do przepisów i regulaminów wydanych przez Fundusz Pracy dla Ochotniczych Drużyn Roboczych

Zgłaszających się młodzieńców należy wpisać do wykazów, w których podać należy: 1) imię i nazwisko, 2) stan, 3) wiek, 4) stan majątkowy, 5) miejsce zamieszkania i 6) czy był zarejestrowany w gminie jako bezrobotny. Natomiast wszystkich bezrobotnych w wieku do 20 lat, którzy są zarejestrowani w gminie, jako bezrobotni, a nie zgłoszą się do O. D. R. w terminie do 28 lipca 1936 należy skreślić z list bezrobotnych, — co także należy podać do wiadomości publicznej.

W końcu zaznaczam, że przyjęci do O. D. R. będą bezpłatnie przewiezieni z Nowego Sącza do miejsca przeznaczenia.

Wykazy zgłaszających się do O. D. R. należy przedłożyć mi do dnia 29 lipca br. najdalej.

Starosta:
wz. Mgr. St. Mycielski wr.
wicestarosta

Losowanie książeczek w P. K. O.

Dnia 15-go lipca 1936 roku odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 41-sze z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-ej.

Po zł 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 1154, 8965, 15733, 20401, 23898, 30195, 31768, 33586, 33979, 34077, 34532, 35219, 35547, 35474, 35655, 40183, 44819, 45977.

Książeczka Serji I-ej, wylosowana dnia 15 kwietnia br. a dotychczas nie zrealizowana: Nr. 28.209.

Kącik radjowy

Rolniczy program radjowy od 2 do 8 sierpnia br.

W niedzielę, dnia 2 sierpnia godzinna „Audycja dla wsi", składa się z części porannej i popołudniowej. Poranną część wypełni o godzinie 8·03 „Gazetka rolnicza" w opracowaniu red. Stanisława Jagiełły. O godz. 8·22 „Przegląd rynków produktów rolnych", w którym red. Stanisław Prus-Wiśniewski scharakteryzuje wahania cen płodów rolniczych.

W popołudniowej części audycji dla wsi przemówi kumoter Jarząbek w gawędzie p. Antoniego Zachemskiego pt „Kumoter Jarząbek po żniwach". O godz. 14 45 Dr. Stanisław Rostworowski wygłosi pogadankę z Poznania pt. „Chowajcie tylko dobre źrebięta", w której autor podniesie znaczenie chowu tylko dobrych źrebiąt dla hodowli konia remontowego.

W poniedziałek o godzinie 12.03 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego, we wtorek o godzinie 12.03 w pogadance pt „Pożniwne roboty i pożniwne kłopoty rolnika" p. Stanisław Sienicki, gospodarz małorolny zastanowi się nad tem, jak rolnik powinien zarządzać swojem gospodarstwem w okresie pożniwnym. W środę, dnia 5 sierpnia o godzinie 12.03 „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Turkowskiego, we czwartek o godzinie 12 03 „Nowiny leśne" wygłosi prof. Jan Kloska, w piątek o godzinie 12.03 praktyczną pogadankę pt „O właściwem stosowaniu nawozów pomocniczych" wygłosi p. Fortunat Starzyński. W sobotę o godz. 12.03 w pogadance pt. „O zarządzeniu gospodarstwem" inż. Fryderyk Zoll poda rolnikom szereg cennych wskazówek z zakresu kierowania gospodarstwem rolnem.

Kącik rolniczy

Ceny zboża w Polsce i zagranicą

Ceny żyta za 100 kg. przeciętnie wynosiły: w Warszawie 15 zł, Krakowie 14 zł 34 gr, Lwowie 13 zł 50 gr, Berlinie 30 zł 27 gr, Wiedniu 26 zł 12 gr, Pradze 31 zł 60 gr, Chicago 13 zł 38 gr.

Ceny bydła

W ubiegłym tygodniu płacono za 100 kg:

Woły dobrze opasione mięsne 70—72; średnio pasione mięsne 55—58; mało opasione mięsne 50—52; krowy dobrze opasione mięsne 55—66; mało opasione mięsne 50—52; bukaty pełnomięsiste 50—60; cielęta powyżej 40 kg. 62—72; powyżej 30 kg 60; owce młode skopy i maciorki pełnomięsiste 55—63; małomięsiste świnie ponad 150 kilogramów wzwyż 97—110; powyżej 110 kg. 93—97; powyżej 120 kg. 83—93; od 80—110 kg. 80.

Czytajcie „Głos Podhala"

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

Km. 633|35. Komornik Sądu Grodzkiego w Bieczu Wacław Schindler mający kancelarję w Bieczu ul. Kolejowa na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 sierpnia 1936 r. o godzinie 10-ej w Sądzie gr. w Bieczu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Karpa syna Jakóba w Libuszy nieruchomości: składającej się z realności lwh. 750 ks. gr. gm. kat. Libusza dłużnika Jana Karpa własnej, na rzecz Antoniego Pawłowskiego w Krygu. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie grodzkim w Bieczu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 12.025, cena zaś wywołania wynosi zł 9.018 gr 75.

Rękojmia wynosi 1.202 zł 50 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim.

Również wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do zgłoszenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Komornik.

I. Km. 896|36. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru I-go Józef Maresz w Nowym Sączu mający kancelarję w Nowy Sączu ul. Rynek Nr. 11 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 sierpnia 1936 r. o godzinie 11 w Rożnowie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Mozesa Gimberga i Estery Amster w Rożnowie składających się z 8 garniturów męskich kompletnych, 3 par spodni „pump", 35 szt. wiatrówek męskich, 4 par butów z cholewami czarnych, 1 pary butów z cholewami żółtych, 6 par bucików, 24 szt. koszul męskich kolorowych, 5 par spodni męskich, 14 szt. koszul męskich, 1 kurtki męskiej i 2 kurtek dziecinnych oszacowanych na łączną sumę zł 1041 gr 50.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

Popierajcie podhalańskie uzdrowiska!

Km. 1502|36. Sprawa egzekucyjna Banku Przemysłowo Kupieckiego w Gorlicach, przeciwko p. Salamonowi Führerowi w Gorlicach o 450 zł. zpn.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gorlicach Marjan Kosiba mający kancelarję w Gorlicach ul. Wł. Jagiełły Nr. 6 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 sierpnia 1936 r. o godzinie 17 w Gorlicach (nie później jak w 2 godziny) odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do p. Salomona Führera z Gorlic składających się z towarów galanteryjnych, jak koszul męskich i damskich, tasiemek, nici, koronek, kołnierzy, pończoch, skarpetek i td.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Jasinicki Leon. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu